KURJER WARSZAWSKI

Poniedziałek. Dnia 15 (27) Lutego.— Rok 1854. № 55. Jutro, Śgo Romana Op...

Wczoraj, dziś, i jutro, w Kościele Śgo KRZYŻA, odprawiane jest *Czterdziesto-godzinne* Nabożeństwo. Dnia wczorajszego, celebrował Mszę Wielką (Summę), JW.JX.*Białobrzeski*, Prałat Metropolji *Warszawskiej*, Sędzia Surrogat Konsystorza Archi-Dyecezjalnego, Proboszcz Parafji P. MARJI w *Warszawie*.

Wczoraj, w Kościele XX. *Bernardynów*, Amatorowie muzyki, w czasie Summy, wykonali Mszę J. *Krogulskiego;* na *Offertorium*, Hymn do Obrazu MATKI BOZKIEJ, kompozycji Ant: *Tejchmana*.

JO. Xiążę NAMIESTNIK Królestwa, dozwolić raczył Zgromadzeniu PP. *Bernardynek* w *Przasnyszu*, zbierania dobrowolnych ofiar, przez ciąg roku jednego, na dokończenie całkowitej reparacji ich Klasztoru, do wysokości brakującej jeszcze według dodatkowego anszlagu, summy rs. 1,307 kop. 3.

ROSSJA
W SWOJEM PRAWIE.
(Ciąg dalszy).

Ale umiarkowanie *Rossji*, jeszcze się nie było wyczerpało, przyjmuje ona pośrednictwo czterech mocarstw, i nie bacząc na jawną i ciągłą nieprzyjaźń *Francji* i *Anglji*, nie bacząc na oppozycję *Austrji*, wcześnie zgadza się, bez wahania się i bez żadnego zastrzeżenia, na warunki, które jej będą podane. I kiedy po odmownej odpowiedzi ze strony *Turcji*, wynikły nowe trudności z powodu wykładów noty *Wiedeńskiej* (tą notą zamierzano dogodzić obu stronom, za pośrednictwem dwuznacznej redakcji którą możnaby tłumaczyć w rozmaity sposób), CESARZ oświadczył, iż się zgadza na przyjęcie noty, o czem doniesiono, i w *Times*, i tym razem, w takiem znaczeniu jak ją pojmowały *Francja* i *Anglja*.

Zaślepiona tylko stronność twierdzić może, iżby człowiek, który po stopniowych zmianach formy i istoty żądań swoich, oświadcza obrońcom strony przeciwnej, że zgadza się, nie wahając się, nie tylko na podawane mu warunki, ale i na rozleglejsze lub mniej rozległe znaczenie, jakie zechcą oni nadać tym warunkom, iżby taki człowiek, powiadam, zamyślał o zerwaniu. Powiedzmy bez wahania się: jeżeli *Rossja* popełniła jaką omyłkę w niniejszej sprawie, to bez żadnej wątpliwości, okazując nadzwyczajną powolność. Byłoby z daleko większą jej godnością, i oczywiście odpowiedniejszem charakterowi zaczepnej zarozumiałości, który jej tak wielu przypisuje, gdyby ona z nieugiętą wolą domagała się u *Porty* tego, od czego zaczęła swoje żądania. W istocie, jest to największe niepowodzenie być uważanym za upartego i kłótliwego wtenczas, kiedy można wyrzucać sobie tylko zbyteczną powolność. Więcej powiem: nie tylko postępowanie *Rossji* nie nastręcza powodu do domysłów o zerwaniu lub o podbojach, ale przekonywa oczewiście o szczerem jej życzeniu zakończenia sporu polubownie. Rzeczywiście, skoro się spór wytoczył, *Rossja* już nie mogła całkiem wyrzec się swoich żądań, równie jak i *Turcja* wycofać się z odmownej odpowiedzi. Czyliż potem nie należy przyznać, że *Rossja* zmniejszając stopniowo zakres swoich wymagań, okazywała prawdziwym pokojem tchnące chęci? A gdyby zarzucono, że to umiarkowanie było skutkiem energicznej interwencji *Francji* i *Anglji*, tedy same wypadki udowodniłyby niedorzeczność takiej opinji.

Skoro bowiem nadeszła pora działania, *Rossja* nie wahała się ani chwili; zajęciem Xięztw *Nad-Dunajskich* przekonała, że nie obawa wojny skłaniała ją do czynnych usiłowań o załatwienie sporu drogą pokoju, ale że wszelki zagrażający jej środek ze strony innych mocarstw, pobudza ją do prędszego wprowadzenia w wykonanie swych pogróżek. Nie zapomnijmy wreszcie, że CESARZ, bez żadnych postronnych pobudek, żądał koniecznie, aby JEGO Ministrowie, nie jednokrotnie zapewniali różne dwory *Europejskie* o szczerości JEGO zamiarów. Ta sama okoliczność przekonywa o prawdziwych widokach *Rossji*. CESARZ połączony jest przyjaźnią z większą częścią innych monarchów. Tyle dba o ich dobrą opinję, ile my dbamy o opinję naszych przyszłych przyjaciół, i JEMU także, jak nam, przykro byłoby stracić ją przez jawne złamanie Swego słowa. Wiem że przy teraźniejszej u nas opinji publicznej, wielu zdawać się będzie rzeczą dziwną wierzyć słowu CESARZA *Rossyjskiego*, dla tego że jest to JEGO słowo; wszelako, ja przypuszczam w spółziomkach moich dosyć jeszcze zdrowego rozsądku, i spodziewam się, że znajdą się między nimi i tacy, którzy nie poniżą się podobnym nierozumem, i równie jak ja, zadadzą sobie pytanie: dla czegoż Samowładny MONARCHA musi koniecznie, bez żadnej przyczyny, zdradzać swoje słowo? Niedawno jeszcze CESARZ gościł u nas, wystąpił u nas ze szlachetną prostotą swego osobistego charakteru, dowiodłszy uszanowaniem narodowych zwyczajów naszych, ile ceni opinję naszą. Być może, że nie wszyscy też wiedzą, że wiele Osób CESARSKIEGO Domu przepędziły całe teraźniejsze lato na naszej ziemi, w bliskich stosunkach z dworem i z panami wyższą szlachtą. Zaprawdę, trudno zrozumieć, w jakimby celu CESARZ chciał oświadczać, i za pośrednictwem Swoich Ministrów, i Swojej Rodziny, najwyraźniejsze zapewnienia czystości zamiarów swoich, gdyby wiedział zawczasu, że nieszczerość JEGO wyjdzie na jaw wkrótkim czasie. Jeżeli kto powie, że podobne środki w dyplomacji są godziwe, ja odpowiem na to, że takie zdanie jest błędnem. Przy obecnem położeniu stosunków między mocarstwami, żaden Minister *Europejski* nie pozwoliłby sobie bronić bezczelnie jawnego łgarstwa, i żaden z Monarchów nie dałby użyć na złe swego imienia, i brać na się odpowiedzialność za oczywistą nieprawdę. Wiadomo przytem każdemu, że wbrew upowszechnionej u nas opinji, Dwór *Petersburgski*, samowładny formą wewnętrznego zarządu, zawsze dawał dowody sumienności swojej w stosunkach z innemi narodami.

ztrząsając jeszcze bliżej powody naszych podejrzeń *ossję*, znajdziemy je niezaprzeczenie w przekonaaszem, że dla tego mocarstwa byłoby rzeczą barzo użyteczną opanować *Turcję*. Przypuściwszy ten wniosek, łatwo wyprowadzimy z niego prawidło, że jak osoby pojedyncze, tak i narody, działają jedynie według wymagań swojego interesu, nie zwracając uwagi na kwestją moralności lub sprawiedliwości. Taki sposób widzenia podwójnie sprzeciwia się doświadczeniu. Naprzód, czy korzystnem byłoby dla *Rossji*, przyłączyć nowe mocarstwo, nowe nieprzyjazne plemię, do swego ogromnego i już tyle różnorodnego w składzie swoim Cesarstwa? Czy jest w *Europie* naród słabszy od *Austrji?* Sam byt *Austrji* zawieszony jest na nici, a słabość jej pochodzi mianowicie ztąd, że ona usiłuje zjednoczyć pod swoją władze podbite narody, niemające między sobą nic wspólnego: *Węgrów*, *Słowian*, *Włochów* i *Niemców*. Czyliż godzi się potem wszystkiem wątpić, że przyłączenie *Turcji* do Cesarstwa *Rossyjskiego*, pomnożyłoby tylko nieład i wrzenie umysłów, istniejące już w *Węgrzech*, *Wołoszczyznie* i *Multanach?* I tak, czy można nie wyznać prawdy, że nowe podbicie stałoby się dla Cesarstwa przyczyną wewnętrznego osłabienia, i bynajmniejby nie wynagrodziło dziecinnej przyjemności oglądania *Rossyjskiej* flagi, powiewającej na morzu *Śródziemnem*. Znał to bardzo dobrze sam CESARZ, kiedy, w nocie z dnia 20 Czerwca (2 Lipca), Jego Minister oświadczył, popierając słowa swoje faktami: »Zasadniczem prawidłem polityki naszego NAJJAŚNIEJSZEGO PANA, zawsze było zachowanie ile można najdłużej, obecnego politycznego stanu rzeczy (*status quo*) na *Wschodzie*. Tego on życzył i życzyć nieprzestaje, gdyż w końcu tegoż wymaga dobrze zrozumiany interes *Rossji*, dosyć obszernej, i niepotrzebującej nowych nabytków; gdyż przezorność ludzka wycieńcza się w nadaremnem wyszukiwaniu najwłaściwszych środków do zapełnienia w równowadze politycznej tej próżni, jakąby w niej sprawiło zniknięcie Cesarstwa *Ottomańskiego*.

Wiem, że wszystko com powiedział dotąd o bezzasadności obawy naszej względem *Rossji*, niedopnie zgoła swego celu. Każdy badacz natury ludzkiej wie, że człowiek najtrudniej ulecza się z podejrzenia. Podejrzenie, istota fantastyczna i wymarzona, nie należy do krainy rozsądku, a tem samem wymyka się z pod jego wpływu. Pragnież złowić tego ducha albo widmo, ale ręka nic nie chwyta; nadaremno gonisz za nim, śmieje się on z twoich usiłowań. Przed kilku laty, byłem w jednym z naszych pomniejszych teatrów stolicy na jakiejś komedji. Jedną z osób działających był obłąkany na umyśle w osobliwszym rodzaju: jemu się uroiło, że krewni jego żony, postanowili oderżnąć mu głowę i schować w worek. Nadaremno przyjaciele starali się przekonać nieszczęśliwego o niedorzeczności jego strachu. Cała ich logika na nic się nie przydała. Według rozumowania obłąkanego, które mu jakoby dyktował zdrowy rozsądek, krewni przewidzieli wszystkie okoliczności zbrodni; czas, miejsce, ostrożności, nic zgoła nie było zaniedbane. Przyjaciele w rozpacz wpadali, ale ponieważ te wszystkie przypadłości istniały jedynie w wyobraźni chorego bardzo roztrojonej, nie posiadali zatem oni żadnych środków do ich wytępienia. I kiedy wreszcie, obłąkany pokazał im z tryumfującą miną worek i nóż, przeznaczone, ma się rozumieć, do najniewinniejszego użytku, ale podług niego, mające służyć za narzędzie zbrodni; kiedy, dla tem mocniejszego przekonania, pokazał im kwit kassy ubezpieczeń na pięć funtów sterlingów, który miał być, jak on powiadał, główną przyczyną jego śmierci, przyjaciele, wzruszywszy ramionami, odeszli ze smutkiem, widząc, że na taką chorobę nie masz lekarstwa. Zdaje mi się, że na nieszczęście, obawa i podejrzenia *Anglji*, pod względem kwestji *Wschodniej*, liczą się po większej części do tegoż rodzaju. Gdybyśmy mogli zerwać z oczu naszych zasłonę uprzedzenia, ujrzelibyśmy, że nie masz najmniejszego gruntownego powodu do niedowierzania stanowczym zapewnieniom *Rossji*, że powodem jej niezgód z *Turcją* jest jedynie obraza Prawosławnego Wyznania, i że ona jedynie żąda zadość-uczynienia za przeszłość, i rękojmi, że podobna niesprawiedliwość nie będzie miała miejsca na przyszłość.

IV.

Anglja nie jest obowiązaną popierać Turcji skoro ona odmówiła trzymać się rad Anglji.

Kwestję *Turecko-Rossyjską* roztrząsać należy z innego też stanowiska, po ułożeniu noty konferencji *Wiedeńskiej*. I pod względem praktycznym, to stanowisko jest jedynem, zasługującem na szczególną uwagę, gdyż w obecnej chwili, tu tylko widzimy rzeczywisty stan sporu, gdyż różnice jakie były z początku, zostały pochłonione, do pewnego stopnia, przez tę różnicę, które wywiązały się później.

Układając notę, i przedstawiając ją obu stronom przeciwnym, *Francja* i *Anglja* oświadczyły, że warunki nią objęte, mogły i powinny były być przyjęte przez *Turcję*. Tem samem więc, przypuszczały one, że *Turcja*, odmówiwszy przyjęcia noty, czyli, co na jedno wychodzi, przyjmując ją ze zmianami najistotniejszemi, nie miała za sobą słuszności. Jakiekolwiek zatem były pierwotne przedmioty sporu, *Francja* i *Anglja* zgodzić się muszą, że *Turcja* nieskorzystawszy ze sposobności pogodzenia się, na warunkach, które jej sprzymierzeńcy uznali za słuszne i sprawiedliwe, stawała się winną, i że wszelka wojna, która będzie skutkiem takiego postępowania, spadnie na nią jednę, ponieważ ona jedna wywołała wojnę. Jeżeli zaś my weźmiemy udział w tej wojnie, nie unikniemy zarzutu, żeśmy się narazili na największe niebezpieczeństwa, na niszczące wydatki, których, mówiąc sumiennie, moglibyśmy i powinnibyśmy uniknąć, w walce za mocarstwo, które z pogardą odrzuciło słuszne i honorowe pojednanie. Nie zapomnijmy także, że to pojednanie było uważane za słuszne i honorowe, nietylko ze strony dwóch pośredniczących Mocarstw, nie mających udziału w sporze, ale i przez nas samych, sprzymierzeńców *Turcji*, których niepowściągnęły niebezpieczeństwa, gdy szło o jej poparcie, i którzy tyle co ona dbają o jej całość i niepodległość.

Rossja zarzuca mi, oświadczyła po przyjęciu noty, że ją nie tak pojmuje, jak pojmowały *Francja* i *Anglja*; na to powiem, że to oświadczenie zostało uchylonem obietnicą CESARZA w *Ołomuńcu*, że przyjmie notę w znaczeniu obojga mocarstw, i że tym sposobem rzecz

cała wraca do pierwotnego swego stanu. Powiedzą znowu, że *Turcja* była zupełnie niepodległą w działaniach swoich, o czem bez ustanku powtarzały i oświadczały *Rossji* rządy *francuzki* i *angielski*, i że, zatem, miała ona prawo uważać notę *wiedeńską*, jak się jej podobało. Nieprzeczę. Ale w takim przypadku niepodobna nie wrócić *Francji* i *Anglji*, zupełnej wolności działania, równie jak prawa wspierania lub niewspierania *Turcji* stosownie do swoich widoków i korzyści. Jeżeli dwie strony znajdują się między sobą w takich stosunkach, że jedna z nich z natury swojej może działać jak się jej podoba, nie zwracając uwagi na zdanie drugiej, tedy rzecz bardzo naturalna, że i druga zachowuje całą swoją niepodległość.

Jeżeli nareszcie powiemy, że my nie możemy w stanowczej chwili opuścić sprzymierzeńca, któremu tak długo pomagaliśmy, odpowiemy, że podobny przypadek trafia się każdego dnia i często powtarza się we wzajemnych stosunkach osób prywatnych, równie jak w stosunkach zachodzących między mocarstwami. Dwaj przeciwnicy, kłucą się z sobą; ich przyjaciele, po kilku probach pojednania, zgromadzają się nareszcie, za zgodą obu stron, układają polubowną umowę, i udzielają jej projekt przeciwnikom. Jeżeli oba przeciwnicy, albo jeden z nich, nie zgodzi się, wtedy usłużni przyjaciele oświadczają, że ich czynność skończyła się i zrzucają z siebie odpowiedzialność.

W życiu pospolitem zdarza się to codzień. I tak, w pojedynku, kiedy obie strony chybią, a jeden lub drugi przeciwnik nie zechce uznać, że już poprzestaje na tem, sekundant wymawia się od dalszego udziału w walce, bo jego strona nie chce usłuchać jego wyroku, ani też jego rad. Nierozsądkiem byłoby także przypuszczać, że traktat zawarty w *Konstantynopolu*, albo inna późniejsza umowa między Portą a dworami *francuzkim* i *angielskim*, mogły tyle obchodzić honor tych dwojga mocarstw, iżby zniewalałje do popierania *Turcji* w każdej walce z *Rossją*, jakkolwiek by ta walka była niesprawiedliwą. Dotychczas popierały one *Turcją* w tym widoku, że to mocarstwo postępować będzie względem swych sprzymierzeńców rozsądnie i sumiennie, i że postępowanie Porty odpowiadać będzie ich radom lub przynajmniej nie będzie im przeciwne. Inaczej bylibyśmy popchnięci niepowrotnie do tego fałszywego wniosku, że trzeba wspierać *Turcję* w każdej wojnie, rozpoczętej przez nią na przekorę naszym radom, i nawet wbrew woli naszej. Ale *Francja* i *Anglja*, nietylko niesą zobowiązane traktatami, ani też zniewolone wymaganiem honoru bronić dłużej *Turcji*, ale powiem po prostu, że postąpiłyby one niepoczciwie, gdyby jej pomagały. Cóżkolwiekby mówiono, oba te mocarstwa ściągną na się narzekanie w moralnem znaczeniu, wspierając Portę w wojnie, od której ona, według własnych ich słów, mogła i powinna była uchylić się. Toby znaczyło, mówiąc innemi słowami, ujmować się za tego, kto nie ma słuszności w sprawie bardzo ważnej, jeżeli nawet nie we wszystkich; toby znaczyło zachęcać i wzbudzać uparte i burzliwe namiętności, i naród, głoszący życzenie i powinność swoję obrony pokoju, niezaprzeczenie postąpiłby w takim razie wbrew prawidłom sprawiedliwości.

Tem nieprzyzwoiciej byłoby dla *Francji* i *Anglji* działać obecnie w podobny sposób względem *Rossji*, gdyż to mocarstwo przyjęło podane mu warunki pokoju. *Rossja* ma zatem niezaprzeczone prawo wierzyć, że oba gabinety, które ułożyły te warunki po dojrzałem i swobodnem rozważeniu onych, uznały je za słuszne i działać będą w podobnym duchu. Czyliż *Francja* i *Anglja* niezapewniały bez ustanku, od samego początku rozterki, że troszczą się jedynie o zachowanie sprawiedliwości? Czyliż i *Rossja* niepowinna była wierzyć mocno, że one do końca popierać będą to, co same uznały za ugruntowane na prawie?

Zarzucą, że te Mocarstwa zastrzegły sobie prawo wyboru takiego sposobu działania, jakie uznają za stosowny w razie gdyby ich negocyacje nie osiągnęły pomyślnego skutku. Zgadzam się na to: mają one istotnie prawo tak postępować na mocy istniejącego między niemi układu; ale w takim przypadku, pocóż trąbić na cały świat o sprawiedliwości, o sumienności i o umiarkowaniu?

Można jeszcze wprawdzie zarzucić, że akt ułożony przez nie nastąpił w skutku sądu polubownego albo kompromisu (*comaromis*), nie jest zaś żadnem prawnem postanowieniem. Ale między jednem a drugiem nie zachodzi żadna różnica. Kto zgodził się na wyrok sądu polubownego, ten powinien uledz mu bezwarunkowo: tu nie ma potrzeby wiedzieć, czy jest z tego zadowolony lub nie.

Nakoniec twierdzą, że na zasadzie zdrowej polityki, nie możemy zostawić *Turcji* samej w walce z *Rossją*, ponieważ ona nieodzownie stanie się łupem tego mocarstwa. Zgadzam się chętnie, że podobny wypadek jest ważny, i jeżeli się podoba, godny politowania; ale trzymam się poprzedniego zdania, i proszę zwrócić szczególną uwagę na mój argument, że tego nieszczęścia można by uniknąć daleko pewniej, i całość *Ottomańskiego* Cesarstwa byłaby utrzymana nierównie skuteczniej, gdyby *Francja*, *Anglja* i *Austrja*, zachowując szlachetną ostrożność, wystąpiły czynnie i energicznie w przypadku stałego zajęcia przez wojska *Rossyjskie*, prowincji *Tureckich*, nie zaś mięszały się przedwcześnie w proste nieporozumienie pod względem formy traktatu. Czyliż każdy naród, wojujący z drugim o kwestję podobną kwestji Miejsc Świętych, musi koniecznie, dla tej jedynej przyczyny, mieć na celu podbicie krajów? Trudno, według mojego zdania, dopuścić taki wniosek. Przytem, rzecz oczewista, że gdyby *Francja*, *Anglja* i *Austrja* oświadczyły gotowość swoję do działania, w razie stałego zajęcia prowincji *Tureckich*, stanowczo a nie skwapliwie, przed czasem, to samo byłoby już dostatecznym powodem uprzedzenia podobnego wypadku.

Rossja, na mocy swoich traktatów, tyle jest obowiązana osłaniać i bronić *Turcji* od innych mocarstw, ile te mocarstwa obowiązane są dawać jej opiekę przeciw *Rossji*. Dwór *Petersburgski* zapewnił niezmiennie, że w całej tej sprawie życzy tylko nadać większą moc i skuteczność swemu domaganiu się, o dokument na piśmie, któryby był zadość uczynieniem za obrazy wyrządzone mu w kwestji o Miejsca Święte. Inne mocarstwa uznały, w swojej nocie *Wiedeńskiej*, słuszność tego żądania, i zgodziły się, że *Turcja* powinna je speł-

nić takim lub innym sposobem. Zostawcież teraz *Rossji* wymódz na *Porcie* siłą oręża to, czego od niej otrzymać nie mogła drogą przekonania dyplomacja *Angielsko-Francuzka*, pod warunkiem, ma się rozumieć, żeby pierwsza nie żądała i nie brała nic więcej. Powiedzą nam że interwencja mocarstw sprzymierzonych byłaby zapóźną, kiedy wojska *tureckie* będą pobite; my zaś odpowiadamy, że nie ma potrzeby rzucać się na oślep w wojnę za całość Cesarstwa *tureckiego* wprzód nim mu nie zagraża jeszcze niebezpieczeństwo, i prowincje *Ottomańskie* nie są jeszcze zajęte ostatecznie przez wojska *Rossyjskie*. Podczas ostatniej wojny, która się zakończyła w roku 1829 walną porażką wojsk *tureckich*, i wejściem *Rossjan* do *Adryanopola*, *Porta* udawała się o radę do posłów *Francuzkiego* i *Angielskiego*: radzili jej oni zdać się na wspaniałomyślność CESARZA *Rossyjskiego*, w którego mocy znajdowała się wtenczas *Turcja*. *Porta* usłuchała, i nie miała powodu użalać się na jakąkolwiek koncessję, którąby nie zgadzała się z jej istnieniem.

Powiemy, na zakończenie, że ani *Francja*, ani *Anglja*, nie mogą przyjmować na się obowiązku dłuższego popierania *Turcji* podobnie jak człowiek nie może dłużej ujmować się i bić się za drugiego w kłótni, którą ten zaczął na przekorę jego radom i przez niedowierzanie dobrym chęciom swego obrońcy. To jeszcze da się usprawiedliwić w pierwszej chwili rozbratu; wprzód nim ustanie robota w naszych warsztatach, wstrzyma się handel, i spadną na nas najuciążliwsze podatki, pod wszelką postacią ale jak długo, myślicie, naród *Angielski* może ponosić olbrzymie koszta wojny, w którą będzie wciągniony z łaski swego upartego sprzymierzeńca. (Dokończenie nastąpi).

Główna Kassa Oszczędności.— W tygodniu upłynionym do dnia $^{14}/_{26}$ Lutego r. b. włącznie, wydano xiążeczek nowych 31, na które, tudzież na dawniejsze, w 256 wnioskach, złożono rs. 2,334. Na żądanie 260 Uczestnikom, wypłacono (prócz procentu za rok bieżący rs. 53 k. 19½), rs. 14,532 kop. 2½, i umorzono xiążeczek oszczędności 142. Przeto Uczestników 10,061, posiada kapitał rs. 459,397 k. 40.

»W dniu 23 b. m. o godz: 12tej w południe, w Kościele XX. *Kapucynów*, odbył się obrzęd zaślubin WW. Józefa i Izabelli z Trzcińskich, *Jackowskich*. Najprzewielebniejszy JX. *Benjamin*, Prowincjał i Komissarz Jeneralski XX. *Kapucynów*, przemówiwszy z zwykłą sobie wymową do młodej Pary, śluby Jej błogosławił. Powtórzony ten związek Ojca, znajdującego Matkę dla trojga osieroconych dziatek w osobie Siostry Żony, którą w kwiecie wieku utracił, i młodej Wdowy, która w osobie Męża utraconej Siostry, znalazła razem Brata, zmarłego jej Męża, i temu, jakoteż lubym po Siostrze sierotom, na nowo siebie i przyszłość swoją, na zawsze poświęciła; rzewnem uczuciem przejmował serca przytomnych i życzliwych. Licznie zebrane grono Rodziny, tym związkiem podwójnie zjednoczonej, niemniej Przyjaciół i Krewnych, w świetnym orszaku odprowadziło zacną Parę do mieszkania JJWW. Rzeczywistego Radcy Stanu *Turskiego*, Członka Senatu, i Małżonki, gdzie z uprzejmą i serdeczną gościnnością przez dostojne Gospodarstwo przyjęci, ochocze i często powtarzane, a wreszcie bardzo podeszłym *tokajem* wniesione toasty, za pomyślność szczęśliwej Pary, spełnili, która tego jeszcze wieczoru, udając się do dóbr swoich w Gubernję *Płocką*, opuściła *Warszawę*."— *

(A. n.) W dniu 25 b. m., w obec licznie zgromadzonej Rodziny, Przyjaciół i życzliwych, w Kościele XX. *Kapucynów*, odbył się obrząd zaślubin W. Konstantego *Rakowskiego*, Urzędnika Komory Celnej, z W. Florentyną, Córką Franciszki z Czechowskich i Józefa Małżonków *Bystry*, Patrona Trybunału Cywilnego w *Warszawie*. Parze tej błogosławił Najprzewielebniejszy JX. *Benjamin*, Prowincjał Zgromadzenia XX. *Kapucynów*, i Nowożeńców krótką, lecz treściwą i ozdobną uczcił przemową; od Ołtarza Pannę Młodą prowadzili JWżni Józef *Ornowski*, Prezes Komitetu Właścicieli Listów Zastawnych, i Karol *Moycho*, Sędzia do szczególnych poruczeń Komissji Rządowej Sprawiedliwości; poczem całe grono weselne udało się do mieszkania Rodziców Panny Młodej, gdzie świetna zabawa i biesiada przy najszczerszych życzeniach licznie zgromadzonych gości, zakończyły dzień ten będący tak ważną epoką w życiu młodziana i dziewicy. Oby całe Wasze pożycie było tylko przedłużeniem tego dnia pamiętnego, a ślubne Twoje wieńce zacna Paro! niechaj Was otoczą szczęściem, którego dzień ten pierwszy błogim był zwiastunem.

JW. Radca Tajny Senator Jan *Łubieński*, wyjechał do *Szczekocin*.

Exportacja zwłok ś. p. Jana *Wiesiołowskiego*, Rzeczywistego Radcy Stanu, Członka *Warszawskich* Depar: Rządzą: Senatu, Kawalera wielu Orderów i Znaku nieskażitelnej służby, opatrzonego ŚŚ. SAKRAMENTAMI, o którego skonie donieśliśmy wczoraj, odbędzie się jutro o godz: 1szej po południu, z domu przy ulicy *Freta* Nro 275, na smętarz *Powązkowski*; na nią, oraz na żałobne Nabożeństwo w Kościele XX. *Kapucynów*, w dniu 2m Marca r. b. o godz: 11tej z rana, odbyć się mające, pozostała Wdowa wraz z Dziećmi, zaprasza Krewnych, Kolegów, Przyjaciół i Znajomych.

Za spokój duszy ś. p. Karola *Rembertowicza*, b. Kapitana-Płatnika Bataljonu Saperów b. W. P., odbędzie się żałobne Nabożeństwo w Kościele XX. *Karmelitów* przy ulicy *Leszno*, jutro o godz: 11tej z rana; na które, pozostała Wdowa, Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, zaprasza.

Donosimy smutną dla Przyjaciół i Znajomych wiadomość, że w d. 14 b. m. w dobrach *Sucha* w Powiecie *Siedleckim*, JW. Pawła *Cieszkowskiego* dziedzicznych, zszedł z tego z świata opatrzony ŚŚ. SAKRAMENTAMI, Brat tegoż, czasowo tam przybyły, JW. Ignacy *Cieszkowski*, w 76 roku życia swego, po krótkiej a ciężkiej chorobie. Postępując torem zakreślonym mu przez dostojnych przodków, którzy poświęceni służbie kraju, znamienite w nim piastowali Urzędy, starał się już od wczesnej młodości być zawsze i wszędzie użytecznym współ-Obywatelom swoim; to też jak mu tylko wiek pozwolił, ś. p. *Ignacy* sprawował zaszczytnie różne obywatelskie Urzędy. Od r. 1809 był Sędzią Pokoju, Radcą Wdzkim, kilka razy Posłem na sejmy, a po-

wprowadzeniu prawa o Towarzystwie Kredyto:, pełnił z gorliwem poświęceniem obo: Prezesa Dyrekcji Towarzystwa w *Siedlcach*, i następnie zastępcy Prezesa Dyrekcji Głó: w *Warszawie;* dopiero w r.1833 przeniósł się do wiejskiego zacisza. W każdem położeniu dopełniał swych obowiązków sumiennie, gorliwie i zaszczytnie, bo ktokolwiek znał zmarłego, to wie, że to był Mąż prawego charakteru, a zawsze w obejściu swojem uprzejmy, łagodny, szczery i przystępny, i dla tego zawsze zniewalał sobie serca wszystkich. Był to zacny Mąż w stosunkach Obywatelskich, a wzorowy Ojciec Familji, Krewny i Przyjaciel. Zostawił też po sobie żal głęboki, a czcigodny wzór do naśladowania innym.

Do miasta *Warszawy* w ciągu roku zeszłego dostawiono lądem i rzeką *Wisłą* produktów: *żyta* czetwerti 54,867, *pszenicy* 114,396, *grochu* 8,571, *gryki* 14,088, *jęczmienia* 44,794, *kartofli* 42,061, *owsa* 85,917, *siana* fur 54,368, *słomy* fur 25,747, *drzewa* fur 120,307, *węgli* fur 18,357; leguminy: *mąki pszennej* czetwerti 24,919, *żytniej* 19,770, *gryczanej* 1,339, *kaszy jaglanej* czet: 2,646, *gryczanej* 3,996, *jęczmiennej* 10,616; okrasy: *masła* pudów 59,526, *jaj* kop 130,177, *sera* sztuk 205,449, *drobiu* sztuk 332,427.

Wczoraj, w salonach JW. z Hrabiów *Grzembskich* Hrabiny *Tarnowskiej*, w domu W. Dra *Le Bruna* przy ulicy *Królewskiej*, przeciągnięty został dalszy i niezliczony szereg tych świetnych wieczorów, które upamiętniły bieżący, a z dniem jutrzejszym dogorywający *karnawał*. *Karnawał* tegoroczny zda kiedyś rachunek za te wszystkie trudy i wysilenia, jakie zadał, zwłaszcza płci pięknej, porywając ją z wieczora na wieczór, z jednego balu na drugi, i tak dalej od początku swego istnienia do samego końca. Czyliż inaczej było i wczoraj. O siódmej rano, opuszczono słynne z gościnności podwoje pałacu Ordynatów przy ulicy *Senatorskiej*, aby tegoż dnia o 10ej wieczorem, znowu się zgromadzić, również w gościnnych progach JW. *Tarnowskiej*. A ileż byśmy dni policzyli takich, a jednak pomimo tego, ani ochota, ani wesołość i rzeźkość goszczących, nieustawały wczoraj na chwilę, a za każdym nowym pociągiem smyczka, (rozumie się że znowu niespracowanego *Chojnackiego*), jakby nowe siły wstępowały w piękne nasze tancerki, jakby nowe życie w dzielnych tancerzy, których dotąd nie zwalczyły ni *polki* (notabene tańce), ni *walce*, ni też *mazury*. Nie mogło wszakże być inaczej w tym domu, bo wszystko ku temu sprzyjało, poczynając od pełnego uprzejmości przyjęcia dostojnej Hrabiny, aż do sutej wieczerzy, po której długo jeszcze i bardzo długo, i muzyka grzmiała, i wirowały wesoło pary. To samo było w domu JW. *Łączyńskiej*, gdzie także świetny wydano wieczór. A oprócz WW. *Meleniewskich* przy ulicy *Miodowej*, kilka innych jeszcze domów, wystąpiły w dniu wczorajszym z nader wystawnemi wieczorami.

Od dziś od godziny 6ej min: 3 rano, to jest od chwili, kiedy jeszcze gdzie-niegdzie ciągnęły się zabawy, nastąpiła zmiana *lunacji*, czyli *nów*, przynosząc nam i zimne i przykre powietrze. Już to nie lepiej było i dnia wczorajszego, kiedyśmy witali *Zapustną Niedzielę*, a która do nas zawitała ze *śniegiem*. Korzystając wszakże z tego nowego białego pokładu, liczne sanki wysunęły się na ulice miasta, i w poobiednich godzinach, sunęły tu i owdzie, unosząc z sobą pragnących użyć tej zimowej *dziennej* rozrywki. Wszędzie też pełno było życia i ruchu, po wszystkich ulicach słychać było dzwonki, jakby głoszące *ostatki* i *karnawałowe* i *śnieżne*.

W upłynionym tygodniu, sprowadzono do *Warszawy*, (oprócz tego co w spichrzach znajduje się), *żyta* czetw: 1,369, *pszenicy* czetw: 2,249½, *jęczmienia* czet: 372, *owsa* czetw: 1,648, *grochu* polnego czetw: 274½, *gryki* czetw: 171, *kaszy* jęczmien: czetw: 201, *kartofli* czet: 162, *mąki* żytnej razowej czet: 400, *mąki* pszennej pytlowej czet: 45, *siana* pudów 9,400, *słomy* pudów 4,095.

W tych dniach dla jednego z tutejszych mieszkańców, właściciela pięknego gmachu przy ulicy *Sto-Krzyzkiej*, przywieziono z dóbr jego zabitego *łosia*. Jakkolwiek nie jest to żadna nadzwyczajność, ale znowu nie powiemy, aby zwłaszcza w *Warszawie*, zwierze to było bardzo upowszechnione, to też przez czas pozostawienia go w dziedzińcu tego domu, mnóstwo ciekawych oglądało tego mieszkańca puszcz *Zaniemeńskich*. Wartość jego tembardziej podniesioną została, gdy dwaj znani naturaliści i znawcy, a mianowicie Profesor *Waga* i Dyrektor *Jarocki*, oglądając to zwierze, jednozgodnie przyznali, że pod względem wielkości i barwy jest to exemplarz, jaki niezawsze może być widziany. Okoliczność ta spowodowała szanownego Właściciela, a mianowicie JW. Wandalina *Puslowskiego*, że za prawdziwą poczytał sobie przyjemność uczynić z tego *łosia* ofiarę dla tutejszego Gabinetu Zoologicznego, który jakkolwiek posiada już jeden exemplarz tego zwierza, jest on wszakże samicą, gdy obecnie ofiarowany, samcem.

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich*, płacono: *żyta* czetwert rs. 9 kop. 16; *pszenicy* rs. 11 k. 25½; *jęczmienia* rs. 7 k. 13; *owsa* rs. 4 k. 28; *siana* furę jedno-konną od rs. 3 do rs. 4 kop. 60; *siana* furę parokonną od rs. 4 kop. 80 do rs. 11; *słomy* fura zwyczajna od rs. 1 k. 80 do rs. 3 k. 60; *kartofli* czetwert rs. 4 kop. 67; *okowity* wiadro rs. 4 kop. 14; *szumówki* wiadro rs. 2 k. 47.

Dziwny Guwerner, Komedja w 2ch aktach z *francuzkiego* PP. *Decourcelle* i *Jaime*, tłómaczona przez J. *Komorowskiego*, po raz pierwszy wczoraj przedstawiona w Teatrze Rozmaitości. Nie będziemy rozbierać treści tego utworu, zmniejszyłoby to efekt dla publiczności, która go jeszcze nie widziała; powiemy tylko, że przedstawienie tej Komedji, powiodło się zupełnie a przyjęcie przez licznie zebranych widzów, dowiodło o jej dramatycznych zaletach; jednem słowem życzemy, aby w każdym domu znalazł się podobnie *Dziwny Guwerner*. Artyści nasi w ogólności grali wybornie; role zaś *Fryderyka de Marsan* (Pan *Komorowski*) i *Benjamina* (Pan *Królikowski*), oddane były po mistrzowsku. Upodobanie z jakiem przyjęto tę Komedję, rokuje jej długie powodzenie. Po ukończeniu przywołani zostali: Pani *Korzeniowska*, Panna *Ciemska* 3-kroć PP. *Komorowski* 4-kroć, *Królikowski* 3-kroć, *Chomanowski*, *Bodurkiewicz* i *Swieszewski*. Po Kom: *Vendetta*, Pan *Żołkowski* 3-kroć; po Monodramie *Icek zapieczętowany*, P. *Skomorowski* 2-kroć. W Teatrze Wiel-

kim po Operze *Nabuchodonozor*, Pani *Quatrini* 2-kroć, Panna *Spezia* 4-kroć; oraz PP. *Troschel* 3-kroć, *Butti* 4-kroć, i *Szczepkowski* 2-kroć.

Przed kilku dniami wspomnieliśmy o szykującym się wieczorze *kostiumowym*, w jednym z domów przy ulicy *Senatorskiej*, a wczoraj, wieczór ten przyszedł do skutku i odbył się u WW. Stefanostwa *Neübaurów*. Nieco już dawniej, wiele z młodzieży płci obiej powzięło zamiar ukazania się w tym domu w różnorodnych strojach, wiedząc dobrze, że tak gościnność jak uprzejmość obu Gospodarstwa, a tem samem najszczersze przyjęcie niespodzianych a urozmaicających tę zabawę gości, wynagrodzi im chwilowe zabiegi i trudy, poniesione dla osiągnięcia tego celu. Ztąd poszło, że nietylko liczną, ale zarazem i nader świetną była wczorajsza zabawa, a w gronie tych ochoczych przedstawicieli rozmaitego wieku i stanu, widzieć można było, i dziarską a bogato przybraną młodzież, i krasne dziewice które z pod sfer obcych przywdziały pełne wykwintności stroje, a które przy młodych i pełnych pogody obliczach odbijały cudownie. Bo też zaprawdę sute były *kostiumy*, przedstawiające wszystkie prawie narodowości; a z tych wymieniamy to Markizowych, jak Panny: M. *Ze:*, Panny *Re:* i Pani *K.*, to piękne *Hiszpanki*, jak Panny *Sz:* i P. *Ja:*, z których ta ostatnia przedstawiała śliczną *Aragonkę;* dalej znowu piękna pasterka z *Vatteau* Panna M. *Ja:*; *Węgierka*, Pani *Ar:*, zgrabna *Wiwandierka* Pani *Wl:*; dwie *Pasterki* Panny *Bo:;* prześliczne *Krakowianki* jak Panna *Ri:*, Panny *Sz:*, Panna *K.* i t. d. Grono to, powiększyły trzy kostiumy z *Mazura błękitnego*: Pani *St:*, Pani *Ow:* i Panna *Re:*. To samo także możemy powiedzieć i o kostiumach męzkich, odznaczających się i świetnością i trafnym wyborem, a przytem i rozmaitością; jak np. *Ernaniego*, Pan Edw: *Kö:*; *Węgierskiego* Magnata Pan L. *Ze:*; *Szkota* Pan i J. *Di:*; *Muszkietera francuzkiego* Pan *Na:*; *Korsarza* Pan *Szu:*; *Debardera* Pan *Me:*; reszty zaś dopełniali: Kostiumy, *Krakowiaków*, jak *Ar:*, *Ku:*, *Sz:*, i t. d., *Greków*, etc. To znowu mazury, jak PP. F. *Sz:*, *Sen:*, *Cz:*, i *Kaz:*; to *Krakowiacy*, jak PP. *Ar:*, *Sz:*, bracia *Kr:*, Pan *K.*, i t. d., to wreszcie *Grecy;* i inni. Tyle co do samej zabawy, ale więcej powiedzieć możemy o tym pięknym i szlachetnym celu, który jak zawsze, tak i wczoraj przewodniczył pomienionej zabawie, w tym zacnym domu obywatelskim. Przedmiot to wymagający oddzielnego opisu, to też poświęcimy mu jutro z obowiązku naszego szczegółowy artykuł; dziś zaś to tylko dodamy, że za rozegranie 20 tylko fantów loteryjnych, zebrano wczoraj przeszło 160 rs., które złożono na ręce Członków Komitetu ochrony Gminy *Ewangelicko-Augsburgskiej*. Piękna więc ta zabawa rzadka w swym rodzaju, a godna wspomnienia, upamiętnioną została i wesołą rozrywką i pełnem gościnności przyjęciem, i nakoniec najpiękniejszym, bo dla ulgi bliźniego dokonanym czynem.

Anglja. — Bil emancypacji Izraelitów przedstawiony przez Lorda *J. Russel*, nie został dobrze przyjęty tym razem; sądzą powszechnie, że jego rozbioru popierać nie będą; *Times* przeciw niemu występuje, chociaż zasadę jego uznaje. (Neue Pr: Ztg).

Danja.— W *Elsener* skoncentrowanym zostanie korpus z 14,000 ludzi. — Od 1go Lutego, publiczności dozwolono korzystać z telegrafu elektrycznego; ten jednak popsuł się znowu około *Flensburga*. (J. de St: Pet:).

Francja. *Paryż 20 Lutego.* — W ratuszu wielkie robią przygotowania na bal jutrzejszy; galerje wyższe, z których można jednym rzutem oka objąć całość balu, zostaną oświetlone z wielkim zbytkiem, i ozdobione. Osób zaproszono więcej jak kiedykolwiek, ale pootwierano nowe galerje, by natłoku zbytecznego uniknąć. Administracja balu głównie jednak zajęła się wyborem zaproszonych osób, i usunięciem dawnych nadużyć. Bilety są czysto osobiste, a już z balu w d. 18 z. m. kilka osób które weszły za biletami cudzemi, oddalono, i inne które tego samego środka użyły, ostrzeżono, że więcej przyjmowane nie będą.— Minister wojny Marszałek *St. Arnaud*, znowu zapadł na zdrowiu; wczoraj nie mógł się on znajdować z tego powodu na balu w *Tuileries*. Dzienniki zapełnione są szczegółami tego balu, w istocie bardzo ciekawego.— Jutro ma być ogłoszony dekret organizujący gwardję Cesarzowej; dowódzcą być ma P. *Lepie*, furjer pałacowy.—Tej nocy w *Paryżu* i za rogatkami dano przeszło 500 balów maskowych i kostiumowych. Wczoraj 7 kolei żelaznych nieprzestawało zwozić tysiącami parafianów z prowincji, którzy na ostatki do *Paryża* przybyli. Tłok w Teatrze W. Opery był nie do opisania.— Rada miejska z *Metz*, wysyła do Cesarza deputację, by mu przedstawić użyteczność kolei żelaznej, któraby połączyła *Metz* z *Belgją* i *Holandją*. — Wczoraj wrócił do *Paryża* w prost z *Londynu* z ładunkiem towarów *angielskich*, okręt *Paris et Londres*, jest to goelota trzechmasztowa i szrubowa; przed 15tu dniami odpłynęła ona ztąd do *Londynu* z ładunkiem towarów *Paryzkich*. Goelota owa stanęła około mostu *Karuzelu* obok okrętu *Laromiguiere;* spodziewają się z wiosną w *Paryżu* więcej okrętów do żeglugi morskiej zdatnych.— Od 10 Lutego na 210 statkach przywieziono do *Paryża* 57,875,000 jabłek; wszystkie te statki, 5ciu wyjąwszy, pochodzą z departamentu *Maine et Loire;* sprzedają na dzień ze dwa statki jabłek, i to tanio bo za 100 rent 75 cen:. (Ind: Bel:).

Hiszpanja. — Ogłoszono dwa dekreta królewskie, wymazujące z kontrol armji Jenerałów *O'Donnel* i Joze *Concha*, ponieważ nie wypełnili rozkazów Rządu i nie udali się na miejsce im przeznaczone; podobno jeden ukrywa się w *Madrycie*, drugi w *Barcelonie*.— Za kilka dni spodziewają się ogłoszenia ważnych dekretów, które położą koniec dzisiejszej niepewności; wprzód jednak P. *Llorente* obejmie ministerujum spraw zagranicznych w miejsce P. *Calderon de la Barca*, który bierze dymisję.— W dzisiejszem położeniu rzeczy wiele osób zwraca oczy na *Espartera*, nikt bowiem nigdy takiej władzy jak on nie piastował w *Hiszpanji*, ale od 1846 r. Xiążę *Vittorji* całkiem się usunął od życia publicznego.— Rząd, mając na uwadzę posłuszeństwo progresistowskiego Jenerała, *Infante*, który zaraz po otrzymaniu rozkazu w drogę się udał; pozwolił mu bawić w *Palma* i nie jeździć do wysp *Kanaryjskich*. (Schlessische Ztg:).

Turcja. — Przez *Wiedeń* otrzymano wiadomość o powstaniu wybuchłem w *Radowic* w prowincji *Arta;*

400 powstańców przysięgło umrzeć w obronie Krzyża; znakomitsi mieszkańcy podpisali proklamację. (Lloyd).

Włochy.— Dla pokrycia bieżących rachunków, gabinet *Turyński*, pożyczył od tamecznego banku 2 mil: fr. — Xiążę *Fryderyk Wilhelm Pruski*, wkrótce opuści *Rzym*, i sam przyznaje, że mu przykro będzie to miasto porzucać. Wstaje on codzień bardzo rano, i jak najwięcej czasu poświęca zwiedzaniu pomników.— W *Rzymie*, spodziewają się powiększenia tamecznego garnizonu *francuzkiego*. (Schl: Ztg.— Jour: de St. Peter:)

Rozmaitości. — W *Paryżu* popełniono w tych czasach wielką kradzież drogich kamieni, jako to: Zapinka od naszyjnika z wielkiego nieforemnego szmaragdu (cabochon) brylantami sadzona; kropla w kształcie gruszki ze szmaragdu również z brylantami; zapinka ze szmaragdu ogromnej wielkości; para zausznic wielkich szmaragdowych; kropla szmaragdowa z dwóch sztuk. Kamienie te są, jak mówi ogłoszenie, niezmiernej ceny, i zamknięte były w skrzyneczce, na której był złoty napis głoskami *rossyjskiemi*. W drugiej skrzyneczce, również skradzionej, były trzy brylanty wartujące około 10,000 fr:, 41 brylantów, między któremi 6 większych, razem 23 karaty ważące. Skrzynka była zapieczętowana, i miała adres Xżnej *Radziwiłłowej*. Prócz tego, skradziono rulon imperjałów.— Dyrektor więzień w *Rzymie*, *Muratori*, przechodząc z żoną przez ulicę, pchnięty został śmiertelnie w piersi, przez jakiegoś zamaskowanego człowieka. Nazajutrz wyszło rozporządzenie, zakazujące noszenie masek w ciągu tego karnawału, lub wszelkich przyborów rysy twarzy zmieniających; ubiory tylko maskaradowe zostały dozwolone. — Pan *Thiers* napisał do wydawców swoich list z oznajmieniem, iż postanowił wydać ostatnie trzy tomy *Historji Konsulatu i Cesarstwa*, i że jeżeli nieprzewidziane nie zajdą przeszkody, dostarczy im rękopism tych 3ch tomów przed upływem bieżącego roku. — Jakiś obywatel zachorowawszy, posłał po Doktora swoją familijną karetę. Doktor był małego wzrostu i szczupły, ale dla tego bardzo zdolny. Gdy Doktor siadł w karetę, furman nie ruszył się z miejsca; zapytany dla czego nie jedzie? »A Doktor?" »On już dawno w karecie", rzekł lokaj. »Taka odrobina!" zawołał zdziwiony furman; »czy to warto było zaprzęgać taką wielką karetę? jabym go na rękach przyniósł."

Na targach *angielskich* zeszło-tygodniowych więcej okazywało się w handlu zbożowym ożywienia: krajowa *pszenica* po najwyższych ostatnich cenach, a zagraniczna z podwyższeniem 1 szyl: na kwarterze, chętnych znajdowała kupców. Toż samo można powiedzieć o targach prowincjonalnych *Angielskich*, jak również *Szkockich* i *Irlandzkich*. We *Francji* obniżenie targów stanowczo zatrzymało się, i podwyższenie cen prawie wszędzie notują. W *Hollandji* i *Hamburgu*, interessa znaczne robiono, i poprawą cen cieszono się. Na *Gdańskiej* giełdzie żadne ważne tranzakcje nie miały miejsca; małe partje z dowozu lądowego łatwe znajdowały umieszczenie. Żadnej przeto zmiany co do cen *pszenicy* w ostatnich naszych notowaniach nie widzieliśmy, tylko *żyto* drożej płacono.— *Gdańsk*, dnia 23 Lutego 1854 roku. — *Makowski, Kendzior et Comp:*.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Chobrzyński Jan Oby: z Pułtuska nr 556; Dembowski Zyg: Oby: z Nacpolska nr 634; Krukowiecka Helena Hr. z Popnia nr 625; Mirecki Fran: Ob: z Jasieńca nr 476; Pieniążek Wojc: Oby: z Kalinowa nr 584; Slakfeld Kar: dym: Podpułk: z Żytomierza nr 2682; Sztekert Alex: Oby: z Grzegorzewic nr 601; Wiśniewski Szczepan Oby: z Biały nr 587; Wejcht Walenty Oby: z Iwoni nr 584.

Wyjechali: Byszewski Sew: Ob: do Stempowa; Dobiecki Teod: Oby: do Oczesał; Goldring Markus Kup: do Włocławka; X. Lipka Jan Pleban do Stoczka; Psarski Wikt: Ob: do Rytwian.

Przyjechali Koleją żelazną: Rau Hen: Obyw: z Wrocławia nr 1286; Swidziński Romu: Komis: Kup: z Wrocławia nr 601.

Wyjechali koleją żelazną: Koniar Eugen: Ob: do Wrocławia; Koleve Samuel Piekarz do Poznania; Marron Julja Ob: do Paryża; Roszczakowski Jan Komisarz Policji Pruskiej do Torunia; Serda Teodor Adwokat do Krakowa.

Dnia 16/28 Lutego r. b. o godz: 3ej w południe, w Kancellarji Szpitala Śgo DUCHA PP. Marcinkanek, przy ulicy Konwiktorskiej pod Nr 2181, odbędzie się głośna in plus licytacja, na sprzedaż 208 sztuk SOSEN z lasów dóbr Mienia, o 6 werst od Mińska, w Pow: Stanisławowskim, i tyleż od drogi bitej (szose) położonych.


Rsr. 1,500, jest do wypożyczenia na 1szy Nr hipoteki Domu murowanego w Warszawie, przy jednej z pryncypalnych ulic położonego, bez pośrednictwa faktorów. Wiadomość przy ulicy Freta pod Nr 276, w Magazynie Mód.

Idąc ulicą Wierzbową, zgubiono **MUFKĘ** tumakową, z podszyciem pąsowym. Łaskawy Znalazca raczy oddać przy ulicy Elektoralnej pod Nr 779, na 1sze piętro, za co otrzyma stosowną nagrodę.

Pod Nr 2254 przy ulicy Nalewki, jest do wydzierżawienia znacznej obszerności **OGRÓD** fruktowy i jarzyny, obejmujący znaczną ilość drzew owocowych; również winogrona.— Tamże są do wynajęcia różne POKOJE, od Wielkiej-Nocy. Wiadomość u Dzierżawcy domu.

MIESZKANIE, składające się z 3ch Pokoi, i z Kuchnią, przy ulicy Niecałej pod Nr 614h, do najęcia od Wielkiej-Nocy. Wiadomość w bramie.

Trzy **PIWNICE** obszerne, suche i zimne, z wygodnym wchodem, zdatne na skład Piwa Bawarskiego; tudzież SKLEP z mieszkaniem i różne LOKALE, są do wynajęcia w domu Nro 359, na Nowem-Mieście. Wiadomość tamże na 2giem piętrze od frontu.

Nowo-otworzony Magazyn różnych Towarów pod firmą D. M. SILBERBERG, za Żelazną Bramą pod Nr 7.— Polecając się Sz: Publiczności pięknym wyassortowanym **MAGAZYNEM TOWARÓW** Bławatnych, oraz Płutna kopowego, webowego, hollenderskiego, Stołowej Bielizny i t. d., oświadcza zarazem gotowość służenia i zadawalniania Szano: Kupujących, tak co do wyboru i dobroci Towarów, jako też co do umiarkowanej ceny.— D. M. *Silberberg*.


Do Głównego Składu KAWIORU, przy ulicy Senatorskiej, w domu WW. Piotrowskich, 3ci Sklep od rogu ulicy Miodowej, nadszedł świeży transport **KAWJORU** Astrachańskiego, zupełnie mało-solonego; oraz zupełnie świeżych JARZĄBKÓW.— B. *Miedwiednikow*.


Dwa małe **DOMY** przy ulicy Dunaj, są do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa faktorów. Wiadomość u Właścicielki mieszkającej przy ulicy Długiej pod Nrem 551, której mieszkanie wskaże Stróż tamtejszy.

MAGLE prawie nowe, angielskie; — oraz **BUDA** na chleb lub inny proceder, do sprzedania każdego czasu, przy ulicy Niecałej pod Nr 614g, w domu P. Szletyńskiego.

EMERYT w średnim wieku, czerstwego zdrowia, posiadający języki, jako to: rossyjski, niemiecki i francuzki, życzy być umieszczonym w znacznym jakim domu za Rządcę, gdzie mógłby przytem i załatwiać wszelkie interesa administracyjne. Mieszka przy ulicy Śto-Krzyzkiej Nro 1344, w oficynie na prawo na 2m piętrze.


Są do sprzedania dwa garnitury **MEBLI**, palisandrowy z kozetą, i mahoniowy, Stół obiadowy na dwanaście osób, jesionowy, i Krzeseł wyplatanych dwanaście, po cenie zniżonej. Wiadomość przy ulicy Długiej Nro 546, w dziedzińcu na prawo na 1m piętrze.


SUMMA przeszło 3,000 rs., Wyroków Sądowych zastrzeżona na 94,165 rs. szacunku hipotecznego, pod korzystnemi warunkami do odstąpienia; lub w ostatnim razie, za ułożyć się mianym procentem, oprócz kosztów processu do windykacji takowej powierzyć się mogące którému z chętnych podjęcia się tego WW. Obrońców. Bliższa informacja i Papiery w Kantorze Inform: Nr 386 przy ulicy Krako:-Przedm:.

FOLWARK rozległości dziesiatyn 932½ (włók 60, morgów 19), w Gub: Lubelskiej położony, o wiorst 14 od Krasnegostawu i tyleż od rzeki Wieprza, w glebie pszennej, mający las i łąki, jest do sprzedania. O czem bliższą wiadomość powziąść można, w Warszawie: w Kancellarji W. Mecenasa Koisiewicza, mieszkającego przy ulicy Senatorskiej, w domu JWW. Hr: Zamoyskich, i w Lublinie: w Kancellarji W. Rejenta Rzeszotarskiego.

OSOBA uzdatniona za PANNĘ, posiadająca wszelkie roboty, życzy sobie objąć obowiązek tu w Warszawie lub na prowincji. Wiadomość na Kanonji, pod Nr 76, na dole.


Przyprowadzone z Cesarstwa, z pierwszych tamecznych zawodów, 4ry **OGIERY**, to jest: trzy gniade i jeden kary, zdatne do uprzęży jak równie i pod wierzch, po lat 4ry, są do sprzedania przy ulicy Królewskiej, w domu Hersa Nr 1068/9. Życzący, może takowe w każdym czasie obejrzeć.

KANTOR

GUWERNERÓW i GUWERNANTEK,
Nr 498, na 1m piętrze, róg ulic Kapitulnej i Podwala, w domu W. Richtera.

Guwernerowie, Guwernantki, Bony, Nauczycielki muzyki, z Polaków, Francuzów, Niemców, Anglików, z różnem wykształceniem i talentami, życzą być umieszczonemi, lub dawać lekcje na godziny.— Emilja z Wężyków, *Cieślińska*.

Z Kantoru Zleceń przy ulicy Wierzbowej Nr 473 c.

Potrzebną jest NIEMKA do 6-letniego Chłopczyka, opatrzona dobremi świadectwami, mówiąca dobrym djalektem, lecz żeby umiała cokolwiek po polsku, także znająca krawieczczyznę; życząca, zgłosi się za Żelazną Bramę Nr 956, dom Krzymińskiej, gdzie Stróż miejsce wskaże.

KANTOR

Guwernerów i Guwernantek, przy ulicy Śto-Jerskiej w domu W. Irzyckiego pod Nr 1774.

OSOBA z wysokim ukształceniem, posiadająca muzykę doskonale, język francuzki, maluje ślicznie, obok nauk zwyczajnych i języków, polskiego, niemieckiego, rossyjskiego podług klass, życzy sobie miejsca w dystyngowanym domu w Warszawie. Wiadomość w powyższym Kantorze.— Tamże są do umieszczenia rozmaite Guwernantki, Bony, Guwernerowie, Polacy, Francuzi, Korrepetytorowie, i t. p.— Ludwika *Masłowska*.

KANTOR

Guwernantek przy ulicy Długiej Nr 543 a, dom W. Moycho, na 2m piętrze od frontu, wprost R. R. Sprawiedliwości.

Są do umieszczenia Nauczycielki i Nauczyciele, Polacy, Niemcy, Francuzi, z rozmaitem wykształceniem naukowem i talentami; Bony, Niemki i Francuzki, Metrowie muzyki, Korrepetytorowie, i t. p.— *J. Foland*.

KANTOR STRĘCZEŃ

Guwernerów i Guwernantek przy ulicy Długiej Nr 489a, pierwsza brama od ulicy Miodowej.

Są do umieszczenia Guwernerowie i Guwernantki Polki, Francuzki, Niemki i Angielki, z muzyką i bez; Metrowie muzyki; Osoby muzykalne udzielające śpiewu; Bony Polki, Niemki i Francuzki; młoda Osoba, życzy się umieścić do towarzystwa lub do udzielania początków dzieciom, za mierne wynagrodzenie; Osoby do Zarządu domu; Panny Służące, z chlubnemi świadectwami; Młodzieniec życzący udzielać nauki klassyczne w domu Francuzkim bezpłatnie, a to dla wydoskonalenia się w języku francuzkim.— A. *Zaleska*.

Dziś rano zimna stopni 2. Wczoraj w południe ciepła stopni 1.

Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stop 5 cali 1.

TEATR ROZMAITOŚCI. Dziś, *Dziwny Guwerner. Niebezpieczna Ciotunia*.

TEATR WIELKI. Jutro, *Nabuchodonozor*.

OSTRYGI świeże Holsztyńskie i Angielskie, nadeszły do Handlu Antoniego Bysieńskiego, przy Saskim placu, w domu W. Skwarcowa.

Dziś i codziennie na *Nalewkach* przy ogrodzie *Krasińskich*, od 4ej do 6ej, widowisko wyuczonych zwierząt P. *Casanovy*.

W Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 15 (27) Lutego 1854 r.— Cenzor, F. *Sobieszczański*.